



ANNA OSUCHOWA

redaktor wydania

Wszystko jest łaską, a każdy człowiek ma swój czas spotkania z Bogiem. Dzięki trudnościom wzrastamy. Całe życie składa się z „tu” i „teraz”, a najważniejsze jest to, co nas czeka. Gdyby tak przez tę zasłyszana niedawno piękną refleksję popatrzeć na swoje życie, na pewno zyskałoby ono inny wymiar i głębszy sens. ■

ZA TYDZIEŃ

- Czy KRAKOWSKIE LOTNISKO W BALICACH stanie się jednym z najważniejszych portów lotniczych w środkowej części Europy? – Czytaj tekst Piotra Legutki
- O WYSTAWIE W Muzeum Archidiecezjalnym
- PARAFIE PW. DZIESIĘCIU TYSIĘCY MĘCZENNIKÓW W Niepołomicach prezentuje ks. Ireneusz Okarmus

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego Krakowowi przybyła dziesiąta już bazylika mniejsza. W Roku Eucharystii tytuł ten otrzymał kościół Kanoników Regularnych Laterańskich Bożego Ciała na Kazimierzu.

„Odpowiadając na prośbę metropolity krakowskiego Franciszka kardynała Macharskiego, Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, działając na mocy szczególnego uprawnienia nadanego przez Jana Pawła II, kościół pw. Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, położony na Kazimierzu w obrębie archidiecezji krakowskiej, chętnie ozdabia godnością i tytułem bazyliki mniejszej wraz ze wszystkimi wynikającymi z tego tytułu prawami i przywilejami” – napisał prefekt kongregacji kardynał Francis Arinze.

We Mszy św. sprawowanej przez ks. kard. Franciszka Macharskiego uczestniczyli m.in.:



ARCHIWUM ZAKONU

opat prymas Kanoników Regularnych Laterańskich ks. Maurice Bitz, opat generalny z Rzymu Bruno Giuliani, przedstawiciele wspólnot kanonickich z Polski i świata, reprezentanci krakowskich wspólnot zakonnych, kawalerowie maltańscy i setki parafian.

„Bazylika to nie jest znak umowy dla muzeum, ale znak żywego Kościoła. W tej częście kościoła krakowskiego, we

Kanoników Regularnych zatwierdził 16 maja 1405 r. bp Piotr Wysz

wspólnocie Kanoników Regularnych i w parafii, której imię Boże Ciało, żyje Chrystus. On nie zostawił nas sierotami, ale dał nam Ducha Pocieszyciela, i dlatego z tej bazyliki wyjdziemy na powrót w Kościół i w świat, aby za kilkanaście dni przeżywać uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej” – powiedział w homilii Metropolita krakowski.

PAWEŁ MIGAS

BIAŁY HYMN DZIĘKCZYNIENIA



ADAM WOJNAR

Jezus dał swej Matce Karola za syna, a Karolowi Maryję za Matkę. To jej ręka, z woli miłosiernego Boga, kierowała tą kulą i ocaliła życie Jana Pawła II. Przed kilkoma tygodniami Jezus zagarnął na drodze do Ojca Niebieskiego naszego Papieża, który teraz wstawia się za nami w niebie prosząc: Panie, pozostań z nimi!

Podobnie jak przed 24 laty w Białym Marszu przeszliśmy z Błoń na Rynek, tak kilka tygodni temu znów garnęliśmy się ku sobie i znowu był Biały Marsz z Rynku na Błonia. I w maju 1981 roku, i teraz w kwietniu epicentrum wydarzeń stanowiły

Mszy św. w bazylice Mariackiej przewodniczył kard. Franciszek Macharski

Kraków i Rzym – powiedział 13 maja w bazylice Mariackiej, podczas Mszy świętej dziękczynnej za dar pontyfikatu Jana Pawła II, ks. kardynał Franciszek Macharski. **PM**

Pielgrzymka młodzieży

KRAKÓW-KALWARIA. 28 maja odbędzie się XIII pielgrzymka młodzieży katechizowanej archidiecezji krakowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej. Mszy świętej na placu przed klasztorem przewodniczyć będzie ks. kard. Franciszek Macharski. W pro-



gramie pielgrzymki jest również koncert oraz obrazy sceniczne. Hasłem tegorocznej pielgrzymki są słowa: „Przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Nawiązują one do Świątowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w sierpniu tego roku w Kolonii.

„Łzy Matki”

W HOŁDZIE OJCU ŚWIĘTEMU. Prezydent Miasta Krakowa podpisał 6 maja akt, na mocy którego z wieży Mariackiej, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 21.37, odgrywana będzie pieśń „Łzy Matki”. W ten sposób Kraków chce uczcić największego Rodaka, szczególnie związanego z naszym miastem. Akt, który podpisali również archiprezbiter bazyliki Mariackiej ks. infułat Bronisław Fidelus oraz małopolski komendant wo-

jewódzki Państwowej Straży Pożarnej Seweryn Dya, prezydent przekazał dyrektorowi Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Michałowi Niezabitowskiemu. Pieśń „Łzy Matki”, którą przez rok w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 21.37 będą strażacy odgrywać z wieży Mariackiej, została wykonana po raz pierwszy na wiadomość o śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, 3 kwietnia o godz. 12.00, zamiast hejnału.



Stąd, zamiast hejnału, raz w miesiącu „Łzy Matki”

Wejście na Hejnalicę

KRAKÓW. Do 30 sierpnia znów można wchodzić na wyższą wieżę bazyliki Mariackiej Hejnalicę, skąd odgrywany jest Hejnał Mariacki. Wieżę można zwiedzać w 10-osobowych grupach we wtorki, czwartki i sobo-

ty (z wyjątkiem świąt kościelnych), w godzinach 9.00–11.30 oraz 13.00–17.30. Bilety wstępu do nabycia w kasie przy bazylice. Normalny kosztuje 5 zł, zaś ulgowy dla dzieci i młodzieży do lat 15 – 3 zł.

Nowy przewodniczący KWPZ

O. KAZIMIERZ MALINOWSKI OFM Conv (na zdjęciu) prowincjał krakowskich franciszkanów, został przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Obecnie w Polsce jest 56 zakonów męskich. Nowy przewodniczący urodził się w 1955 r. w Sanoku. Po skończeniu Technikum Mechanicznego, rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po roku studiów wstąpił do seminarium duchownego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Krakowie. Śluby wieczyste złożył w roku 1982. Dwa lata później przyjął święcenia kapłańskie. Studia specjalistyczne z teologii moralnej na KUL zakończył licencjatem. Od 1989 r. pełnił funkcję wicerektora w Wyższym Seminarium Duchownym



ARCHIWUM ZAKONU FRANCISZKANÓW

Ojców Franciszkanów w Krakowie. Od 1996 r. jest wikariuszem Krakowskiej Prowincji Franciszkanów św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię, a od 2000 r. prowincjałem.

Abp Dziwisz dziękuje

NOWY TARG. Abp Stanisław Dziwisz w specjalnym piśmie podziękował „Burmistrzowi oraz całej Społeczności Miasta Nowego Targu za duchową bliskość w modlitwie, ciepłe słowa listu i wy-

razy współczucia po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II”. Abp Dziwisz pochodzi z Raby Wyżnej k. Nowego Targu, gdzie ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego.

Gaj św. Huberta

W LUDZMIERZU. Gaj św. Huberta, czyli młody las z ok. 300 drzewkami: sosnami, świerkami, jodłami, jaworami i nawet jabłonią, zasadzili leśnicy z nowotarskiego nadleśnictwa w ogrodzie różańcowym w Ludźmierzu. Według planów autora tego przedsięwzięcia inż. Jerzego Głodkiewicza, pośrodku młodego lasu stanie w przyszłości drewniana kaplica św. Huberta. Nowotarski inżynier

przygotował także plany rozbudowy sanktuarijnej zakrystii, przy okazji której odkopano 150-letni, dobrze zachowany pień drzewa. W ludźmierskim sanktuarium trwają modlitwy o beatyfikację Jana Pawła II, a w różnych miejscach Podhala staną billboardy z wizerunkiem postumentu Jana Pawła II w ludźmierskim ogrodzie, oświetlonego jak aureolą przez zachodzące słońce.

Leśnicy przy pracy



JAN GABINSKI

Kazanie kard. Joachima Meisnera, arcybiskupa Kolonii, na Skałce w czasie uroczystości ku czci św. Stanisława

Bądźmy stróżami Ewangelii w Europie!

1. „Szczęśliwy jesteś, Krakowie, bo jesteś tym miastem, które ofiarowało Kościołowi i światu wielkich biskupów, którzy odnowili oblicze ziemi”.

Święty Stanisław, biskup tego miasta i męczennik, Boży mąż, który należy do ojców Europy i przyczynił się wydatnie do tego, by w Europie mogły się zakorzenić wzięte z Ewangelii Chrystusa wartości, jak godność i prawa człowieka.

A przedostatni arcybiskup Krakowa, Ojciec Święty Jan Paweł II, który już odszedł do domu Ojca, nie będzie zapomniany w naszym świecie jako świadek Boga. Przez słowo i czyn na nowo wpisał w sercu świata regułę Chrystusa: *Jako w niebie – tak i na ziemi!* A więc nie: *Jako na ziemi, tak w niebie!* Bowiem nie ziemia jest regułą dla nieba, ale to niebo jest normą dla ziemi. (...) Właśnie przez to orędzie papież Jan Paweł II usunął w prosty sposób komunizmowi grunt spod nóg, i to bez organizowania politycznych akcji. (...)

2. Ponad dzisiejszą europejską społecznością – jak gęsta mgła – zalega myślenie jednostronne, płaskie i subiektywne. Dotknięci są nim także i chrześcijanie. Z tego myślenia pochodzi przekonanie, że godność człowieka polega na tym, iż jest wolny i absolutnie wobec nikogo niezobowiązany. I że sam ustanawia dla siebie swoje cele, i sam potrafi je osiągnąć przez swoje własne działanie. Utwierdza się w przekonaniu, że zbawienie i świętość może osiągnąć dzięki sobie samemu. Ta dzisiejsza europejska mentalność jest sprzeczna z Bogiem i Jego zamysłem. Zapomina się bowiem, że prawa człowieka są prawami Boga, nad którymi nikt nie ma władzy. Tylko wtedy człowiek może w pełni zrozumieć samego siebie i innych ludzi, kiedy pamięta o Bogu. Tylko ten, kto zna Boga, zna także i człowieka. A więc dlatego dla jego dobra nikt nie powinien go odłączać od Boga. – Takie było orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II, który zdemaskował



GRZEGORZ KOZANEWICZ

i komunizm Wschodu, i liberalizm Zachodu.

Historia uczy, że władcy bez Boga nieustannie wyrwali ludzi z życia i skazywali ich na śmierć, jak to było w wielkich wojnach albo jak to dzieje się dzisiaj, gdy się zabija najsłabszych ludzi, a są nimi nienarodzone dzieci. A Chrystus, przeciwnie, wyprowadza ludzi ze śmierci do życia! Od wydarzenia Golgoty i Wielkiej Nocy Bóg jest nade wszystko bogaty i hojny życiem. W chrześcijaństwie wszystko skierowane jest na życie. Dlatego też papież Jan Paweł II z ogromnym zaangażowaniem w imię Boga czynił Kościół w całym świecie jakby wielkanocnym ruchem sprzeciwu Boga wobec śmierci. Bo gdyby Kościół nie podnosił głosu przeciw śmierci, sam zatraciłby sens swego istnienia, i zdradziłby orędzie Chrystusa. I dlatego Kościół lekarzowi w szpitalu ginekologicznym mówi: twoje ręce nie są do zabijania, ale do leczenia i do pielęgnowania! Kościół mówi opiekunom w domach opieki: także i dla pozbawionych pamięci starych ludzi winniście się zatroszczyć o wszelką dostępną pomoc, a nigdy o śmiertelny zastrzyk! Politykom Kościół mówi: najpierw *Chwała Bogu na wysokościach*, a dopiero później: *Pokój ludziom na ziemi*. Wszelka skuteczna polityka pokojowa jest możliwa wtedy, gdy Bóg ma absolutne pierwszeństwo w progra-

Polską wersję kazania przekazał zebrany na Skałce kard. Franciszek Macharski

mach społecznych. Jesteśmy przekonani, że pontyfikat Ojca Świętego Benedykta XVI nawiąże całkowicie do tego świadectwa. (...)

Wspominana reguła Chrystusa: *Jako w niebie, tak i na ziemi*, przybrała konkretny kształt w świętym męczenniku biskupie Stanisławie. Stał się on przez stulecia błogosławionym dobrem Krakowa, Polski i Europy. Jego dziedziem przejął niezapomniany Jan Paweł II Wielki i – sam nim przepojony – głosił je z Rzymu na cały świat. A w naszym nowym papieżu Benedyktie XVI przeżywamy wierną kontynuację tego orędzia dla zbawienia świata.

3. Od 16 do 21 sierpnia w Kolonii odbędzie się XX Światowe Spotkanie Młodych, na które zaprosił nas jeszcze papież Jan Paweł II. (...) Nowy Ojciec Święty Benedykt XVI wypełni ten testament swojego wielkiego Poprzednika – jak to mnie osobście, ale także w innych przemówieniach, powiedział – gdy w Kolonii razem ze zgromadzoną młodzieżą świata uklęknie przed Bogiem, aby Go adorować.

W tym Światowym Spotkaniu Młodych wezmą po raz pierwszy udział dwaj Papieże: jeden z nieba, drugi z ziemi. Cóż to będzie za święto wiary! Modlimy się i prosimy, żeby młodzi chrześcijanie z całego świata mogli doświadczyć, że nikt nigdy nie jest

tak wielki jak wtedy, gdy uklęknie przed wielkim Bogiem! Zaproszenie przez Jana Pawła II do Kolonii jest jego ostatnią wolą, którą zostawił młodemu chrześcijanom na całym świecie. A ja proszę Was wszystkich – szczególnie młodzież w Polsce – żebyście wypełnili ten zapis Papieża: przyjdźcie do Kolonii jeszcze licznie, niżście to pierwotnie planowali. Nasz Ojciec Święty Jan Paweł II będzie się z wami cieszył z nieba. A Benedykt XVI niech się przekona, że może liczyć na polską młodzież.

4. Wspominamy dzisiaj 60. rocznicę zakończenia straszliwej drugiej wojny światowej. Krwa- wi jeszcze po niej wiele ran. Wtedy ziemię uczyniono dyktatorem dla nieba, ludzi swojej orientacji politycznej określono jako nadludzi, a wszystkich innych jako podludzi. Skutki tego można zobaczyć w Auschwitz. Bo gdy się chce człowieka podnieść do gwiazd, zamiast przed oblicze Boga, z całego takiego wysiłku rodzi się tylko deprawacja, śmierć i zagłada. „Humanizm bez Boga rodzi bestialstwo” – „Człowieczeństwo pozbawione Boskości kieruje człowieka ku zgubie”.

Moi drodzy, Siostry i Bracia, oto szczególne wezwania i zobowiązania dla Krakowa, pochodzące z przeszłości od wielkiego biskupa Stanisława i od wielkiego biskupa, który jest nam tak nieustannie bliski, Jana Pawła II. Jest to wezwanie i zobowiązanie dla Was, dla Waszego Miasta i Waszego Kraju!

Nade wszystko razem dziękujmy Bogu, że powołał Was do takiego trwania przy Nim, żeście przez to uwolnili świat od komunizmu.

Prosimy Was, abyście nie zapomnieli tego wezwania i zobowiązania. Bądźmy wszyscy razem stróżami Ewangelii w Europie! Jak to było na początku – u Stanisława – jak to jest obecnie – z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI – i po wszystkie wieki. Amen.

Jak kamień węgielny

4 maja, w kaplicy arcybiskupów krakowskich, kard. Franciszek Macharski dokonał otwarcia procesu beatyfikacyjnego, zmarłego w opinii świętości w 1976 roku, w wieku 39 lat, ks. Józefa Kurzei. Kapłan ten w ciągu swego krótkiego życia, znosząc wiele trudności, a także prześladowań, położył podwaliny pod parafię i kościół w Mistrzejowicach.

tekst
ANNA OSUCHOWA

Został wmurowany jak kamień węgielny w budowę tego kościoła, w budowę tej wspólnoty, która jest żywym Kościołem w Mistrzejowicach. Jak kamień węgielny! I to jest najwspanialsza rzecz, którą możemy o nim powiedzieć – mówił kard. Karol Wojtyła podczas Mszy św. odprawionej 13 września 1976 r. za duszę zmarłego kapłana.

Zaczął się od „zielonej budki”

Na zdjęciach z tamtych lat widać puste pola z zarysowanymi w tle pierwszymi blokami mieszkalnymi, dzieci w ławkach na wolnej przestrzeni lub tłoczących się ludzi przed ustawionym przy drewnianym baraku ołtarzem. Tak wyglądały początki działalności duszpasterskiej księdza Kurzei w Mistrzejowicach. Zdjęcia te są jednym z wielu historycznych dokumentów, bardzo ważnych, żeby – jak mówił Jan Paweł II do zgromadzonych 22 czerwca 1983 r. na konsekracji mistrzejowickiego kościoła – „pokolenia wiedziały, jak rozpoczynaliście iść ku temu kościołowi wtedy, gdy on jeszcze nie istniał”. A zaistniał, jak i cały pomysł działalności duszpasterskiej, dzięki ks. Kurzei. Wkrótce po skierowaniu go przez kard. Karola Wojtyłę w czerwcu 1968 do należącej do dekanatu mogińskiego parafii w Raciborowicach – wspomina ks. prałat Józef Łuszczek, obecny proboszcz mistrzejowickiej parafii – dostrzegł potrzebę zajęcia się ludźmi, którzy wprowadzali się do nowych bloków, o czym powiadomił władze kurialne. Z końcem 1970 roku otrzymał formalną nominację na duszpasterza w Mistrzejowicach, ale już wcześniej w plebańskim ogrodzie w Raciborowicach jego brat Franciszek Kurzeja wykonał szkielec baraku, który przewieziono do Mistrzejowic przy okazji transportu z pomocą dla dotkniętej powodzią podkrakowskiej wsi Grobla. W ciągu jednej nocy, 26 sierpnia, barak zmontowano. Skryty został pośród zieleni i pomalowany na zielono, żeby się nie rzucał w



ARCHIWUM PARAFII

oczy. Ks. Kurzeja chodził po os. Tysiąclecia i zapraszał dzieci do salki w zagajniku, w której, jak mówił, będzie uczył religii. We wrześniu 1970 roku do „zielonej budki”, wyposażonej w krzyż, wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Sługi Bożego Maksymiliana Kolbego oraz stół i kilka prostych ławek, zaczęły przychodzić dzieci i ich rodzice, a potem także inni mieszkańcy z zasiedlanych bloków. W ciągu pierwszych dwóch tygodni zgłosiło się 35 chłopców i dziewcząt. W niedługim czasie było już ich 300. Kiedy we wrześniu 1971 roku do „zielonej budki” na katechezę zgłosiło się 800 dzieci, ks. Kurzeja zaangażował do pomocy siostry sercanki oraz adiunkta matematyki z UJ i studenta zaocznych studiów teologicznych w PAT Tomasza Jelonka, obecnie znanego księdza profesora biblistę z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a także rozpoczął starania u władz o przydział miejsca na

Ks. Kurzeja wśród dzieci

drugi punkt katechetyczny. 23 maja 1971 pierwszych 13 dzieci przyjęło w „zielonej budce” Pierwszą Komunię św. Od tego czasu rozpoczęło się tu regularne duszpasterstwo: chrzty dzieci, błogosławienie małżeństw, bierzmowanie, a nawet pogrzeby – w 1972 roku było ich 6. Codziennie wieczorem przy ołtarzu polowym ks. Kurzeja odprawiał Msze św., w niedzielę i święta dwie lub nawet trzy, wierni gromadzili się na nabożeństwach majowych, czerwcowych i różańcowych. Odprawiano rekolekcje, a nawet misje. Często gościem był tu kard. Karol Wojtyła, który gorąco popierał prowadzoną przez ks. Kurzeję działalność duszpasterską. W ciągu dwóch lat, od Pasterki pod gołym niebem w 1971 roku do 1 grudnia 1973 roku, kiedy poświęcał nowy budynek katechetyczny i kaplicę, aż siedem razy odwiedził wspólnotę w Mistrzejowicach.

elny kościoła

Bezdomny jak pies

Najtrudniejsze chwile przeżywał ks. Kurzeja, gdy władze dzielnicowe i miejskie starały się zlikwidować „zieloną budkę”, a jemu udaremnić działalność duszpasterską. „Dla mnie sytuacja stała się nieodwracalna, gdy Ksiądz Kardynał oddelegował mnie jako wikariusza raciborowskiego do opieki nad Mistrzejowicami. Od tej chwili zawisłem niejako w powietrzu. W pewnym sensie straciłem tytuł do przebywania w Raciborowicach, a z drugiej strony naraziłem się władzom administracyjnym – straciłem nadzieję na zameldowanie w Mistrzejowicach. Stałem się jak »pies bezdomny«” – pisał o swojej sytuacji. Z Raciborowic, które musiał opuścić, przeniósł się na pewien czas do „zielonej budki”, gdzie, jak pisała jego siostra, „spisał odąd na gołej podłodze, podkładając kłęcznik i ręcznik pod głowę”. Ale tam też nie miał spokoju. Dopiero później przyjął go na mieszkanie właściciel prywatnego domku.

Działalnością duszpasterską w Mistrzejowicach wnet zaczęły się interesować miejscowe władze. Tylko w ciągu jednego 1970 roku ks. Kurzeja był prze-

śluchiwany przez Służbę Bezpieczeństwa 20 razy. Wytoczono mu dwa procesy karne. Był nawet aresztowany i przetrzymywany w celi razem z pospolitymi przestępcami. Nękanymi administracyjnymi decyzjami nakazującymi rozzebranie „zielonej budki” i zaprzestania działalności duszpasterskiej, żył w atmosferze lęku i nieustannego zagrożenia. Ciężkie warunki i prowadzony tryb życia były przyczyną ciężkiej choroby serca, nerek i układu krążenia. Związane z tym dolegliwości sprawiały, że kilka razy przebywał w szpitalu i sanatorium.

Najpierw w pracy duszpasterskiej ks. Kurzei pomagali ojcowie cystersi z Nowej Huty i krakowscy pijarzy. Bardzo wspierali go także ówczesni wikariusze z parafii w Bieńczycach ks. Jan Maciej Dyduch – obecny rektor PAT, i ks. Władysław Gasidło – proboszcz parafii św. Anny w Krakowie. W czerwcu 1972 roku kard. Wojtyła skierował do Mistrzejowic ks. Eugeniusza Nycza, a pod koniec roku odwołany został z parafii św. Mikołaja w Chrzanowie ks. Józef Łuszczek i skierowany jako wikary do Raciborowic, z obowiązkiem duszpasterzowania w Mistrzejowicach.

Spełnione pragnienie

Problemy związane z duszpasterstwem w „zielonej budce” niespodziewanie skończyły się, gdy po wielu staraniach władz kościelnych 8 lipca 1972 przyszło zezwolenie na budowę kościoła w Mistrzejowicach. Ks. Kurzeja zaczął wtedy jeździć po parafiach i zbierać fundusze na budowę: zawsze miał niezłomną nadzieję, że ona się zacznie. – Niezwykle było to jego zawierzenie i ufność, że jednak kościół tutaj stanie – wspomina ks. Łuszczek. Najpierw zbudowany został tymczasowy budynek katechetyczny i kaplica. Budowę kościoła rozpoczęto w czerwcu 1976 roku. Ksiądz Kurzeja nie doczekał, kiedy kard. Karol Wojtyła 4 października 1976 r. erygował w Mistrzejowicach parafię pw. św. Maksymiliana Kolbego, a potem jako papież konsekrował nowy kościół. Zmarł 15 sierpnia 1976 r., a jego pogrzeb zgromadził około 20 tys. uczestników, którzy w pieszym kondukcje odprowadzali wielkiego kapłana na cmentarz w Grębałowie. 16 listopada 1980 ks. Kurzeja wrócił do kościoła, który był jego wielkim pragnieniem: trumnę ze zwłokami z cmentarza przeniesiono do krypty mistrzejowskiej świątyni.

Podczas uroczystości rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Józefa Kurzei ks. kard. Franciszek Macharski mówił o jego niezłomnej postawie w walce o wolność człowieka; bo tym właśnie była jego działalność duszpasterska. I że już odąd nie za niego, ale do niego można się modlić jako do Sługi Bożego, prosząc o wstawienie do Boga. I tak się dzieje. Do krypty w mistrzejowskim kościele ludzie przychodzą na modlitwę, przynoszą kwiaty i mówią, że ks. Kurzeja pomógł im w niej jednej sprawie. ■

JEGO WIARA DODAWAŁA NAM SIŁY

KS. PRAŁAT JÓZEF ŁUSZCZEK,
POSTULATOR W PROCESIE
BEATYFIKACYJNYM
KS. JÓZEFA KURZEI

Z ks. Kurzeją po raz pierwszy spotkałem się w seminarium na Podzamczu;



ja byłem na trzecim roku, a on na szóstym. Na początku Adwentu zaproponował, żebym włączył się, w ramach organizowanej przez niego wspólnoty, w modlitwę o trzeźwość narodu. No i włączyłem się – jak mi później przypomniał. Spotykaliśmy się potem przelotnie na wspólnych posiłkach, modlitwach i Mszach św. w kaplicy seminarijnej lub przy okazji wyjścia na Wawel.

Kiedy byłem już kapłanem i jako wikary pracowałem w parafii św. Mikołaja w Chrzanowie, a ks. Kurzeja w Trzebini Sierszy, nasze kontakty, przy okazji spotkań rejonowych, były raczej krótkie.

Ale gdy w grudniu 1972 roku otrzymałem aplikację na wikariusza do Raciborowic z obowiązkiem duszpasterzowania w Mistrzejowicach, przyjął mnie bardzo serdecznie; przez tydzień mieszkałem u niego. Dał mi nawet swoje łóżko; nie wiem na czym on spał. W Mistrzejowicach pracowaliśmy razem aż do jego śmierci.

Był to niezwykle człowiek: bardzo otwarty, czytelny, o ujmującej osobowości i ciepłym uśmiechu. Jego wiara, że kościół tu powstanie, była bardzo mocna i dodawała nam siły do pracy.

**Krypta
w mistrzejowskim
kościółce**



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

Papieski uniwersytet w Krakowie

Spełnienie woli Jana Pawła II

Z ks. prof. Janem Maciejem Dyduchem, rektorem PAT, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: – W przemówieniu podczas inauguracji roku akademickiego, 20 października 2004 r., mówiąc o przypadającej 8 grudnia 2006 roku 25. rocznicy erygowania Papieskiej Akademii Teologicznej, postawił Ksiądz Rektor pytanie: Czy nasze miasto, z którego wyszedł pierwszy Papież Polak, nie zasługuje na to, aby w Krakowie został utworzony uniwersytet papieski? Po śmierci Jana Pawła II powrócił Ksiądz Rektor do tego pomysłu, którego realizacja miałaby być uczczeniem zmarłego Ojca Świętego. Kiedy zrodziła się myśl przekształcenia Papieskiej Akademii Teologicznej w Papieski Uniwersytet im. Jana Pawła II?

Ks. REKTOR JAN MACIEJ DYDUCH: – Pomysł przekształcenia Papieskiej Akademii Teologicznej w papieski uniwersytet nie jest pomysłem nowym. O tym była już mowa w roku 1981, gdy tworono akademię. Wtedy jednak uznano, że lepszym rozwiązaniem będzie utworzenie papieskiej akademii, a dopiero gdy uczelnia umocni się i rozwinie, będzie można utworzyć uniwersytet. Wydaje mi się, że Janowi Pawłowi II trzeba postawić pomnik nie w formie granitowej, lecz taki, który będzie przypominał jego osobę, i będzie również charakterystyczny dla jego działalności, nie tylko jako papieża, ale i jako arcybiskupa krakowskiego. Wiemy, że jako ordynariusz diecezji krakowskiej bardzo popierał naukę. Miał rozległe kontakty z uczonymi, nie tylko z Krakowa. W czasie pontyfikatu często miał kontakt z profesorami i studentami wielu uczelni. Podczas każdej pielgrzymki do Polski spotykał się z Papieską Akademią Teologiczną, z jej pracownikami naukowymi i studentami, chociaż różna była forma tych spotkań. Były takie, na których z Ojcem



ARCHIWUM PAT

Świętym spotykała się tylko nasza uczelnia i takie jak to w kolegiacie św. Anny w roku 1997, gdy Papież spotkał się z uczonymi z całej Polski. Biorąc to wszystko pod uwagę, można powiedzieć, że Jan Paweł II na pewno zasługuje na to, aby w Krakowie powstał papieski uniwersytet jego imienia. I stąd moja wypowiedź 20 października 2004 roku. Śmierć Ojca Świętego jest okazją, aby do tego pomysłu powrócić.

Kilka tygodni temu Senat PAT przyjął rezolucję dotyczącą przekształcenia akademii w uniwersytet.

– 18 kwietnia Senat PAT przyjął rezolucję następującej treści „Dla uczczenia Ojca Świętego Jana Pawła II, Senat Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie wzywa całą jej wspólnotę do podjęcia starań o przekształcenie Pa-

pieskiej Akademii Teologicznej w Papieski Uniwersytet. Byłoby to spełnienie woli zmarłego Papieża. Papieski Uniwersytet nosiłby imię Jana Pawła II”.

Ta rezolucja tylko przypomina, że chcielibyśmy mieć taki uniwersytet i że starania o jego utworzenie będą dopiero podjęte. Na razie jesteśmy na etapie informowania się, jak załatwić te sprawy.

Jakie warunki muszą zostać spełnione, aby doszło do powstania papieskiego uniwersytetu?

– Trzeba przedtem załatwić wiele spraw. Najpierw na płaszczyźnie kościelnej, a konkretnie w Rzymie, w Kongregacji Wychowania Katolickiego. To ona musi przekształcić akademię w papieski uniwersytet. Druga płaszczyzna to forum władz państwowych. Chociaż my nie chcemy być uniwersytetem pań-

stwowym, tylko kościelnym, to jednak chcemy mieć odpowiednie prawa i obowiązki przysługujące uniwersytetowi. Można powiedzieć, że są one takie jakie ma dotychczas akademia. Ale wszystko musi być zgodnie z przepisami kościelnymi i państwowymi.

Ile czasu może upłynąć, zanim Kraków doczeka się Papieskiego Uniwersytetu im. Jana Pawła II?

– Tego nie da się przewidzieć, chociażby ze względu na zmieniające się ustawy państwowe, dotyczące tych spraw. Nie mamy w Polsce wzoru takiej uczelni, i dlatego ścieżka załatwiania spraw na płaszczyźnie państwowej może nie być łatwa, ponieważ w Polsce nie ma ustaw dotyczących uczelni kościelnych.

A papieski uniwersytet będzie uczelnią kościelną. Co go będzie różnić od istniejących już katolickich uniwersytetów?

– W prawodawstwie kościelnym rozróżnia się uczelnie kościelne i katolickie. Uniwersytety katolickie mają również kierunki nauk świeckich, tak jest np. na KUL. Natomiast uniwersytety kościelne zajmują się tylko naukami kościelnymi. My chcemy być uniwersytetem kościelnym. Wzorem dla nas są papieskie uniwersytety w Rzymie, np. Angelicum, Gregorianum. Nie zamierzamy tworzyć kierunków, które są typowe dla uczelni państwowych i nie chcemy konkurować z żadną uczelnią Krakowa.

Co zyska papieska akademii w uniwersytet?

– Przede wszystkim prestiż. Uniwersytet ma wyższą rangę. Na uniwersytecie jakość nauczania musi być lepsza. Aczkolwiek akademia jest równorzędna w świetle przepisów prawa kanonicznego. Nie ma odrębnych dokumentów dla akademii i dla uniwersytetów papieskich.

Bernd Schwarzer w Krypcie

„Obrazy polskie” niemieckiego artysty

To nie kaprys sytego obywatela Zachodu, który uległ przejściowym modom i zachwytom nad dziwnymi Słowianami z Europy Środkowo-Wschodniej. Malarstwo Schwarzera wynika z głębokich refleksji nie tylko nad sztuką i jej formą, ale nad tym, co ona powinna wyrażać.

Bernd Schwarzer (ur. w 1954 r. w Weimarze) od początku twórczości szedł śladem swego mistrza Josepha Beuysa, dlatego jego obrazy dotyczą bieżących problemów politycznych i społecznych. W swych płótnach, nasyconych żywymi barwami, opowiada o niemieckiej historii i o bólu podziału Niemiec. Od momentu zburzenia muru berlińskiego i zjednoczenia Niemiec we wszystkich swych dziełach artysta maluje barwami flagi niemieckiej: czarnym, czerwonym i złotym. Przez te kolory pokazuje współczesne dzieje swojej ojczyzny. Od wczesnych lat 80. Schwarzer wprowadza do swej palety barwę błękitno-niebieską i złote gwiazdy w kształcie koła – to symbole zjednoczonej Europy. W obrazie „Salve Regina” przypomina o pochodzeniu flagi Europy, złote-



„Papież, Europa (złoto-niebieski)”, 1990.
Olej, collage na płótnie.

go wieńca z gwiazd Królowej nieba na maryjnym błękitcie, zaś na obrazach dotyczących niemieckiego i europejskiego zjednoczenia odnajdujemy wizję Zmar-

twychwstania. Bowiern sztuka tego artysty nosi znamiona religijności, przekazuje przejrzyste poglądy, popierające walkę o prawa człowieka pod każdą szerokością geograficzną, solidaryzuje się z ruchami wolnościowymi. Dlatego też, gdy zainteresowanie wydarzeniami w Polsce w latach 80. w Europie było tylko powierzchowne, Bernd Schwarzer zaangażował się w cud powstania Solidarności i wszelkie polskie przemiany. Zaraz po obaleniu komunizmu artysta przyjechał do Polski i stworzył cykl obrazów znanych pn. „Obrazy Polskie”. Te dzieła i wcześniejsze, z okresu stanu wojennego, świadczą o głębokich emocjach, jakimi artysta darzył ruch solidarnościowy. Mówią o szacunku wobec polskiego papieża Jana Pawła II. „Obrazy Polskie” prezentowane są po raz pierwszy w naszym kraju, w Galerii „Krypta u Pijarów” (17 maja–4 czerwca), dzięki Katolickiemu Centrum Kultury, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i konsulatu Republiki Niemiec. Wystawa akcentuje pierwszą rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, jest częścią obchodów Roku Polskiego w Niemczech i Roku Niemieckiego w Polsce. **EWA KOZAKIEWICZ**

W Teatrze im. J. Słowackiego

Miarka za miarkę

6 maja w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbyła się premiera sztuki Williama Shakespeare’a „Miarka za miarkę”, w reżyserii znanej realizatorki Szekspirowskich dzieł Heleny Kaut-Howson.

Ten trudny i niejednoznaczny dramat można odczytywać na wielu różnych poziomach, chociaż zdecydowanie na plan pierwszy wysuwa się opowieść o nadużyciach władzy. Przedstawicielem tej władzy jest młody i radykalny Angelo, który próbuje wprowadzić reżim i narzucić rygorystyczne normy moralne społeczeństwu o nader rozluźnionej obyczajowości. Kara śmierci za cudzołóstwo jest dla niego mocnym argumentem do walki ze złem, jakie panoszy się w mrocznych zaułkach kraju. Rządy oparte na tyranii i opacznie rozumianym pojęciu sprawiedliwości nie przynoszą jednak żadnego ładu i szczęśliwości, co więcej kompromitują nową władzę, ukazując jej hipokryzję, zagubienie moralne i ukryte kompleksy.

Sztuka jest intrygująca i doskonale przystaje do naszych czasów. Jasno wskazuje na konflikt pomiędzy prawem boskim i ludzkim. I przypomina, że to drugie oparte jest często na takiej sprawiedliwości, która domaga się właśnie przysłowiowej miarki za miarkę. Ponadczasowość Szekspirowskich dzieł wiąże się z użyciem odpowiednich środków wyrazu. Dlatego nie dziwi współczesnienie dramatu. Telewizory na scenie czy dźwięki muzyki braci Olesiów podkreślają związek teraźniejszości z pozornie tylko odległą epoką. A pojawiające się na monitorach obrazy mają akcentować jedną z przewodnich myśli tego dzieła. Pomysł ukazuje dostrzeżoną analogię aż nazbyt czytelnie. Trwający 3 godziny spektakl miejscami intryguje, niesie niespodzianki, ale też są chwile, kiedy widz czuje znudzenie jakimś nierównym tempem gry aktorskiej, która poza tym nie budzi większych zastrzeżeń. Na uwagę zasługuje postać Angela, w którą wcielił się Radosław Krzyżowski, będąca łącznikiem pomiędzy odległymi epoka-

mi. Aktor ten jest naturalny i dość wyrazisty. Łatwo identyfikujemy go z kimś dobrze nam znanym.

„Miarka za miarkę” to dramat, do którego warto sięgać. „Ta sztuka intryguje mnie od lat, nie tylko dlatego, że już na pierwszy rzut oka wydaje się doskonale przystawać do naszej współczesności. Dotyczy problemu zła, hipokryzji i różnic między sprawiedliwością a literą prawa (...) Fascynuje mnie sprawa moralnego kompasu w chaotycznej rzeczywistości. Przecież wiadomo, że tzw. zachodnie wartości są obłudnym kłamstwem i tak naprawdę wszystko podąża w zgodzie z komercyjnymi modami” – powiedziała reżyserka spektaklu Helena Kaut-Howson.

BARBARA OSUCH

Teatr im. Juliusza Słowackiego. William Shakespeare „Miarka za miarkę”. Reżyseria Helena Kaut-Howson. Scenografia Paweł Dobrzycki. Muzyka Marcin i Bartłomiej „Brat” Oleś. Ruch sceniczny Marcello Magni.

PANORAMA PARAFII

Krzywaczka: pw. Trójcy Przenajświętszej

Ofiarni i religijni

Kilkaset metrów od głównej drogi z Krakowa do Kalwarii, w urokliwym i spokojnym miejscu w centrum Krzywaczki stoi, zbudowany na początku XX w., kościół parafialny – duchowe centrum miejscowości.

Parafię pw. Trójcy Przenajświętszej tworzą dwie wioski: Bęczarka, licząca ponad ośmiuset mieszkańców, i Krzywaczka. W sumie w granicach parafii mieszka 2200 osób. O religijności tej społeczności świadczy fakt, że około 1200 osób uczęszcza regularnie na niedzielne Msze święte, a w tygodniu na Mszach św. bywa średnio 50 osób. Duża frekwencja jest również na nabożeństwach fatimskich i nowennie do MB Nieustającej Pomocy.

W Bęczarce, oddalonej trzy kilometry od kościoła parafialnego, rozpoczęto w 1986 roku budowę kaplicy wyjazdowej. Ks. Stanisław Kurek, proboszcz parafii, podkreśla wielką ofiarność tamtejszych ludzi, którzy nakładem pracy i w dużej części ze swoich pieniędzy zbudowali tę kaplicę, w której teraz odprawiane są codziennie Msze święte. Mieszkańcy Bęczarki sami organizowali się do budowy kaplicy i zbiórki pieniędzy, a teraz upiększają, ciesząc się

tym, co do tej pory zrobili.

W parafii działają grupy młodzieżowe i dziecięce: ministranci, lektorzy, dwunastoosobowa schola dziewcząt oraz Podwórkowe Koło Różańcowe, do którego przynależy 15 dzieci z klas od pierwszej do piątej. Dorosli należą głównie do 14 róz Żywego Różańca. Istniejące przy parafii Koło Przyjaciół Radia Maryja zajmuje się konkretnym działaniem, czyli pomocą charytatywną rodzinom, które borykają się z wielkimi trudnościami materialnymi. W każdy piątek Wielkiego Postu, wieczorem o godzinie 19.00, odprawiana jest Droga Krzyżowa wiodąca ulicami Krzywaczki. Na to nabożeństwo przychodzi około 150 osób, głównie młodzież ucząca się i pracująca, ale także ludzie starsi. Odkąd ks. Stanisław Kurek został proboszczem, kilkakrotnie w roku wyruszają z parafii pielgrzymki autokarowe do różnych sanktuariów w Polsce. I chętnych nigdy nie brakuje. W ciągu siedmiu lat było już około 40 pielgrzymek, w tym dwie do Włoch i jedna do Francji. – Bywało, że do jakiegoś sanktuarium, np. do Ludźmierza, jechaliśmy czterema autokarami. Przez pielgrzymki poznałem bliżej wielu parafian, a i oni lepiej poznali siebie nawzajem – wspomina ks. proboszcz.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Niedawno odnowiono plebanię i elewację zewnętrzną świątyni, zaś w tym roku planowana jest wymiana pokrycia dachowego na wieżach. W przyszłym roku – jeśli będą na to fundusze – planowana jest wymiana dachówki i wieży dachowej na kościele. Ale wszyscy parafianie wiedzą doskonale, że jest to kosztowna inwestycja. Na ten cel członkowie rady parafialnej, dwa razy w roku, zbierają pieniądze, odwiedzając parafian w ich domach. Nie ma jednak narzuconej kwoty, każdy daje tyle, ile może. Ks. Stanisław doskonale rozumie, jak trudno dzisiaj żyje się wielu ludziom. Dlatego ze spokojem mówi, że jeśli nie będzie pieniędzy, to inwestycja zostanie przesunięta w czasie.

KS. IO



KS. STANISŁAW KUREK

Święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1985 roku. Jako wikariusz pracował w: Zielonkach, Chrzanowie Rospontowej, Dziekanowicach, Lubniu, Krzywaczce. Od 31 grudnia 1998 roku jest proboszczem w Krzywaczce.

Neogotycki kościół konsekrowany w 1924 r. został zbudowany na miejscu drewnianego kościoła

ZDANIEM PROBOSZCZA

W parafii mieszkają gorliwi ludzie, którzy w większości żyją autentycznie sprawami wiary. Wręcz znakomicie układa się współpraca ze szkołami i nauczycielami. Na obrazku prymicyjnym napisałem: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”, i wielokrotnie w życiu kapłańskim, w trudnych momentach, powtarzałem sobie te słowa. W działaniu duszpasterskim trzeba być konsekwentnym. Jak się już coś zaczyna, to należy to robić dobrze, dokładnie i wytrwale. Być blisko ludzi, wymagać od nich i kochać ich – to moja dewiza proboszczowania. Pochodzę ze wsi, więc stąd bierze się moje „dziwne” hobby – mam kilka kóz. Gdy widzę, że ktoś z parafian ma kłopoty finansowe, to dostaje ode mnie w formie zapomogi... kozę. Moim hobby jest również język francuski, który znam i ciągle doskonale, m.in. na kursach językowych we Francji.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze św. w niedzielę: w kościele parafialnym w Krzywaczce – 7.30, 11.00, 16.00; w kaplicy w Bęczarce – 9.30.
- W dni powszednie: w kościele parafialnym: wtorek, czwartek, piątek o 7.00; poniedziałek, środa, sobota o 18.00 (17.00 zimą). W kaplicy w Bęczarce codziennie o 19.00 (16.00 zimą).